

Tajemnica czystych łapek Liska Dobruska

Poranek przyszedł cicho, jakby na paluszkach, otulając Las Mądrości miękkim światłem.

Tuż przy grubym pniu rozłożystego drzewa, tam gdzie mech jest zawsze miękki, stał domek Liska Dobruska. Niezbyt wysoki, z małym tarasem i schodkami oplecionymi korzeniami.

W gniazdku nad okienkiem ćwierkały wróbelki, a w środku domek pachniał jak miód malinowy i trawka po deszczu.

Lisek przeciągnął się na łóżku z szyszek i miękkich liści, ziewnął głośno i zerknął na biały plecak z żółtym pamiętnikiem, jak zawsze gotowy na przygodę.

– Dziś... dziś chyba coś się wydarzy – mruknął, poprawiając zieloną chustkę na szyi.

Zsunął się po schodkach i poczuł pod łapkami chłodną rosę i miękki mech. W oddali rozległo się znajome *chlup-chlup* — to Pluskające Bagienko zapraszało do zabawy.

Tego ranka Lisek postanowił odwiedzić Żabkę Fajtląpkę. Gdy tylko dotarł, Żabka już czekała i podskakiwała z radości.

– Dziś budujemy tratwę! – zakrzyknęła. – Ale najpierw... jagodowe ciasteczka!

Lisek aż zamruczał z zachwytu i sięgnął po jedno, ale...

– Stoop! – rozległ się głos zza trzcin. – Macie brudne łapki!

Z zarośli wyskoczyła Mrówka Pomocówka, machając łapkami.

– Widzieliście, ile błota? Tak się nie je ciastek!

Lisek spojrział na swoje łapki. Były całe w błotku, trawie i leśnych paprochach. Żabka też zerknęła na swoje i lekko się zawstydziała.

– Ale to tylko błotko... – pisnęła.

– A w błotku mogą się czaić groźne zarazki – powiedziała Mrówka. – Idziemy do Leśnego Laboratorium! Sówka Wiedzulka wam coś pokaże.

W domku pod Dębem Mądrości, pachnącym suchymi liśćmi i malinową herbatką, Sówka czekała już z uśmiechem.

– Zerknijcie przez magiczne szkło – powiedziała. – Widzicie te malutkie stworki? To zarazki. One lubią, jak ktoś zapomina o myciu łapek.

Lisek i Żabka aż wstrzymali oddech.

– A jak się ich pozbyć? – zapytała Żabka.

– Woda i mydło to wasze czarodziejskie zaklęcie! – zaśmiała się Sówka.

Wszyscy razem poszli do strumyka. Mrówka rozdała pachnące mydełka – jedno o zapachu mięty, drugie poziomek. Sówka pokazała, jak dokładnie myć łapki: z góry, z dołu, między palcami, aż po nadgarstki.

– Teraz jesteście gotowi na ciasteczka i tratwę! – powiedziała z uśmiechem.

Po powrocie nad Bagienko, ciasteczka smakowały jeszcze lepiej, a łapki pachniały jak leśna łąka.

Wieczorem, gdy niebo zrobiło się złote, a powietrze ciepłe jak herbatka z miodem, Lisek wrócił do

swojego domku. Usiadł na tarasie, spojrzał na niebo, wyjął żółty pamiętnik i zapisał:

„Dziś nauczyłem się, że czyste łapki to supermoc, która chroni przed choróbkami.”

Zamknął pamiętnik, ziewnął szeroko, wtulił się w swój futrzany ogonek i zasnął... a za oknem wiatr grał spokojną kołysankę.

Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:

- Czy Ty też pamiętasz, żeby myć ręczki przed jedzeniem?
- Co by się mogło stać, gdyby Lisek nie umył łapek?
- Umiesz pokazać, jak dokładnie myć ręczki?

Inspiracją do stworzenia opowieści były wyniki badania przeprowadzonego przez **Smith Child Health Research, we współpracy z Northwestern University Feinberg School of Medicine (2012)**. Badanie to pokazało, że regularna edukacja i prawidłowe mycie rąk znacząco zmniejszają liczbę zachorowań wśród dzieci szkolnych.